

Halka gotuje rosół z kurczaka

PREMIERA

Miało być w Krakowie moniuszkowskie wydarzenie, wyszedł popis tupetu reżysera oraz braku talentu paru innych osób.

Premierę „Halki” zapowiadano jako hit krakowskiego festiwalu Opera Rara. Sięgnięto bowiem do tzw. wersji wileńskiej tej opery, skomponowanej dziesięć lat wcześniej w 1848 roku.

Nie ma w niej najbardziej znanych arii i tańców dopisanych przez Moniuszkę już w Warszawie. I dzięki temu jest wyrazisty dramat, ciekawe tworzywo dla teatru. Ta wartość tym razem okazała się przekleństwem.

Cezary Tomaszewski zrealizował „Halke” zgodnie z obecną modą inscenizacyjną. Był więc dopisany, pełen banałów dialog Marii Fołtyn ze Stanisławem Moniuszką. Właściwa akcja rozgrywała się w domu kompozytora z udziałem jego gości. Mieszkanie było jednak całkowicie współczesne.

W takim wnętrzu dramat Halki reżyser usiłował zamienić w rodzaj opery buffa, kreśląc postaci toporną kreską. Najważniejszy był jednak dla niego katalog pomysłów stosowany w tzw. teatrze postdramatycznym: zatrzymywanie akcji, ingerencja w muzyczną narrację, historyczne okrzyki, konwulsyjne ruchy, mające wzmocnić ekspresję.

Kiedy zasób tych chwytów się wyczerpał, pozostało jeszcze tylko jedno sztampowe dziś rozwiązanie: nagość. Goście Moniuszki zaczęli więc zdzierać odzienie

z Halki, litościwie zostawiając ją w staniku i w majtkach. W takim też stroju, wróciwszy niby do wsi, poszła do kuchni gotować rosół.

Wszystko działo się bez związku z muzyką, z pogardliwą dla niej nonszalancją. I tylko momentami słyhać było w orkiestrze, jak ciekawa to partytura i jak oryginalnie brzmi w wykonaniu wzmocnionej personalnie Capelli Cracoviensis specjalizującej się w wykonawstwie historycznym.

Dziwię się Janowi Tomaszowi Adamusowi, który jest doświadczonym dyrygentem, że przystał na takie traktowanie warstwy mu-



ALICJA WRÓBLEWSKA/KBF

♦ Jerzy Butryn jako moniuszkowski Stolnik

zycznej, a co gorsza – dobrał do „Halki” takich śpiewaków, że słuchanie większości było chwilami męką.

Opera Rara – o międzynarodowym znaczeniu, dla której najwybitniejsi artyści europejscy przygotowują oryginalne projekty – własnym pomysłem sięgnęła dna. Miejmy nadzieję, że szybko się podniesie. ©©

—Jacek Marczyński



Zdjęcia
z krakowskiej „Halki”

rp.pl/kultura